Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 11 sierpnia 1936 r. | Nr. 92

Swięto jedności czy partyjnego wyścigu?

Z chwilą, gdy Polska odzyskała wolność, jedną z najsmutniejszych spuścizn, jakie przyjęła, było rozbicie wewnętrzne było rozproszkowanie partyjne, był silnie bardzo podkreślany separatyzm rozmaitych warstw społeczeństwa. Pamiętamy przecież, jak to szermowano wówczas hasłami wręcz separatystycznemi i starano się pogłębić egoizm poszczególnych grup społecznych. W imię hasła „chłop potęgą jest i basta" tworzono front „zielony", w imię jedynowładzproletarjatu — front „czerwony", w imię dziewiętnastowiecznej doktryny liberalizmu — front parlamentarnej demokracji; w imię przeżytków ery przedrozbiorowej — front szlachecko-konserwatywny.

I to wszystko, nieskoordynowane ze sobą wręcz pokłócone, to luzem idące, to w różnych ugrupowaniach dla doraźnych korzyści łączące się fronty — rozpoczęły wyścig do mety, którą stanowiło objęcie władzy w dopiero co wyzwolonem z niewoli państwie.

Pamiętamy te tragiczne chwile, kiedy ze wszystkich stron napierali na Polskę wrogowie zewnętrzni, toczyła się wojna o granice państwa, o obronę poszczególnych dzielnic państwa przed zachłannością z zewnątrz — a równocześnie na wewnątrz rozgrywały się potępieńcze swary, odbywała się gonitwa do celu, jaki dla poszczególnych partyj i ugrupowań stanowiła władza w Polsce.

Aż przyszedł moment, w którym to wszystko ucichnąć musiało - chwila, w której wspólnota interesu państwowego zagórowała nad separatyzmem grupowym, mającym siedlisko w nadmiarze organizacyj partyjnych.

Było to w lecie 1920-ego roku, gdy losy państwa ważyły się, gdy nawała ze wschodu zagroziła bytowi państwa.

Wtedy też nastąpiła — ku chlubie narodu polskiego — owa jedność, która umożliwiła zwycięstwo. Do apelu stanął chłop polski, robotnik rzemieślnik, pracownik umysłowy, ucząca się młodzież. Hasło obrony Polski okazało się silniejsze, niż hasło politycznego separatyzmu partyjnego. Siła tego hasła była tak wielka, że zmusiła do kapitulacji zdoktryn partyjnych najwybitniejszych przywódców ruchów politycznych.

To trzeba też podkreślić na wieczną rzeczy pamiątkę — to przyszły historyk pierwszych lat naszych dziejów po wskrzeszeniu własnej państwowości określi jako jedno z głównych przyczyn, które sprawiły, żeśmy w lecie 1920r. zdołali nietylko się obronić, ale również i zwyciężyć.

I cóż widzimy dziś, po 16-tu latach od tego wspaniałego momentu?

Te same partje, których chlubą i tytułem do sławy jest właśnie to, że pod groźbą wypadków w lecie 1920 r. zdołały zapomnieć o swych doktrynach, swym separatyźmie grupowym — dziś rocznicę właśnie tej ideowej wspólnoty święcić zamierzają przez podkreślenie ducha partyjnego, egoizmu grupowego — a więc właśnie tego, czego 15 sierpnia 1920 r, na szczęście nie było....

Jeśli to czynić zamierza endecja — jest to poniekąd zrozumiałe. Bo właśnie ta partja już w lecie 1920 r. była może jedyną, w której przeważył egoizm partyjny która nie weszła w orbitę owej wspólnoty, jaka wówczas objęła społeczeństwo.

Ale inne partje? Te, które dziś zamierzają wyzyskać święto sierpniowego zwycięstwa dla swego partyjnego interesu, dla politycznej rozgrywki,

Niema nikogo w Polsce, ktoby nie doceniał wpływu, jaki miał chłop i robotnik i inteligent polski — bez względu na swą markę partyjną w zwycięstwie 1920-ego roku.

Ale też i niema rozsądnego i z zaślepienia partyjnego wyzwolonego człowieka w Polsce, któryby mógł logicznie pojmować święto żołnierza, święto konsolidacji społeczeństwa w myśl hasła obrony Polski, z politycznemi zamiarami i partyjną robotą czy to stronnictwa ludowego, czy chadecji, czy N.P.R., czy też efemerydy politycznej, jaką stanowi przecież „front Morges", pomyślany jako odskocznia do przywrócenia karjer wycofanym z obiegu politykom z Korfantym na czele.

Jest to wręcz obłędny pomysł, aby jeden z najświetniejszych momentów w dziejach wskrzeszonej Polski: moment zwycięstwa, odniesionego właśnie wskutek konsolidacji społeczeństwa i poniechania separatyzmu partyjnego — uczcić właśnie odruchami separatyzmu grupowego i partyjnego.

I dlatego też zdrowy instynkt społeczeństwa musi się z całą stanowczością wypowiedzieć przed temi próbami nieweczesnemi i sprzecznemi z ducha przekory.

35.000 zabitych 100.000 rannych.

Gen. Franco sforsował cieśninę Gibraltarską.

PARYZ. Coraz jaśniejszem się staje, że losy powstania rozstrzygną się nie na północ od Madrytu, choć powstańcy są tam wciąż jeszcze niedaleko od stolicy, lecz na południu, gdzie powstańcy już rozpoczynają ofensywę na odległą tymczasem o 400 km. stolicę.

Najważniejszem wydarzeniem dnia jest niewątpliwie udane przetransportowanie przez gen. Franco 5.000 ludzi z Marokka do Hiszpanji w ciągu ostatniej nocy. Ogółem w ciągu ostatnich kilku dni przetransportowano jakoby 8.000 ludzi.

Okazuje się, że flota rządowa, trzymana w szachu przez lotników powstańczych nie jest w stanie zapobiec transportowi wojsk.

Najpierw połączone siły morskie i powietrzne gen. Franco dokonały udatnej próby przewiezienia z Ceuty do Hiszpanji 500 żołnierzy legji cudzoziemskiej, 500 żołnierzy tubylczych z samochodami, taborami itp. na trzech transportowcach.

Transport odbywał się pod osłoną 12 samolotów. Rządowe okręty „Pinto" i „Almirante Valies" usiłowały uniemożliwić przeprawę, lecz były słabo uzbrojone w działa przeciwlotnicze, zaś eskadry powstańcze bombardowały je bardzo celnie, przy poparciu bateryj nadbrzeżnych.

Okręty rządowe w ciągu 5-godzinnej walki nie zdołały przeszkodzić wyładowaniu wojsk marokańskich na wybrzeżu hiszpańskiem. Uszkodzona łódź podwodna usiłowała przybyć do Gibraltaru, lecz nie uzyskała pozwolenia władz brytyjskich. Kanonierka „Pinto" została zatopiona.

W najbliższym czasie oczekiwany jest atak lotniczy powstańców na stacjonowaną w Maladze flotę wierną rządowi, która poniosła już zresztą pewne straty w czasie walki z hydroplanami powstańczemi, osłaniającemi przeprawę wojska.

Ta ofensywa lotnicza ma być poparta przez równoczesną ofensywę 10.000 żołnierzy, którzy przygotowują się do marszu na Malagę.

Dopiero gdy przez zdobycie Malagi gen. Franco zabezpieczy sobie tyły i gdy w międzyczasie uda mu się przeprawić przez cieśninę Gibraltarską, dalszych 20 tysięcy ludzi, co mimo wszystko nie jest rzeczą łatwą, ruszy do ostatecznego marszu na stolicę.

Powstańcy meldują ze swej strony sukcesy na południu. Wedle komunikatu z Sevilli wojska powstańcze, które wyszły z Granady do Malagi, po krwawych walkach rozbiły oddziały rządowe, zajmując miejscowość Bracana, gdzie zdobyto bogate magazyny wojskowe. Straty po stronie wojsk rządowych wynoszą 200 zabitych. Oddziały szturmowe wojsk powstańczych, złożone z żołnierzy Legji Cudzoziemskiej, wynoszą obecnie 6.000 ludzi.

Ze źródeł portugalskich donoszą, że wojska rządowe usiłowały wczoraj otoczyć lewe skrzydło wojsk powstańczych, maszerujących na Madryt. Wojska rządowe zostały rozbite, tracąc 600 zabitych. W ręce wojsk powstańczych wpadło kilkuset jeńców i dwa czołgi.

Do Paryża nadeszły pierwsze obliczenia hiszpańskiego Czerwonego Krzyża na temat ilości ofiar wojny domowej. Bilans ten przedstawia się tragicznie: Ma on wynosić 35.000 zabitych i 100.000 rannych.

A najcięższe walki dopiero nastąpią.

Bandera Polska na pierwszem miejscu.

Po raz pierwszy od istnienia portu gdyńskiego bandera polska zajęła w lipcu I miejsce, wyprzedzając nawet od lat w ruchu portowem Gdyni przodującą banderę szwedzką. Przesunięcie to z dotychczasowego II miejsca na I spowodowane zostało w znacznej mierze ożywionym ruchem naszych transatlantyków „Piłsudskiego", „Batorego" i „Kościuszki", które w ubiegłym miesiącu po kilka razy do portu zawijały.

Aresztowanie wybitnych funkcjonarjuszów Komunistycznej Partji Polskiej.

Energiczna akcja władz bezpieczeństwa, mająca na celu likwidację na terenie całego kraju działalności elementów wywrotowych postępuje stale naprzód. W dniu 6-ym bm. aresztowano w Rabce przebywających tam czasowo kilku wybitnych działaczy komunistycznych — Leona Kasmana, dr. Bernarda Rosenfelda — funkcjonarjuszów centrali Komunistycznej Partji Polskiej oraz Izaaka Aronschna, kurjera tejże partji.

Aresztowani, u których znaleziono liczne dowody ich wywrotowej działalności, przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych w Nowym Sączu.

Niemcy gotowe poprzeć gen. Franco wzamian za hiszpańską kolonję.

PARYZ. „Paris-Midi", donosi z Rzymu, iż w tamtejszych półoficjalnych kołach kursują pogłoski, jakoby Niemcy — w razie, gdyby Francja udzielała pomocy rządowi hiszpańskiemu — zdecydowały się przyjść z pomocą gen. Franco wzamian za wszczęcie rokowań w sprawie ustąpienia Niemcom hiszpańskiej kolonji w Afryce północnej Rio de Oro.

Kolonja ta — dodaje dziennik — zawsze pociągała Niemcy, szczególnie zaś w ostatnich czasach, ze względu na możliwość uczynienia z niej bazy lotniczej dla komunikacji transatlantyckiej z Ameryką Południową.

Komuniści przygotowywali wystąpienia na terenie Polski

Władze bezpieczeństwa aresztowały prowodyrów przybyłych na naradę do Rabki.

WARSZAWA. Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że koła komunistyczne — wywrotowe wszczęły planową akcję, w celu wywołania w najbliższym czasie na terenie całego kraju wystąpień antypaństwowych.

Do Rabki zwołano zjazd prowodyrów, na którym delegaci z poszczególnych dzielnic ustalić mieli plan działania. Z Warszawy wyjechali na zjazd wybitni działacze komunistyczni Leon Kosman i Izak Aronson.

Na stacji w Rabce oczekiwali na nich śledzeni przez policję działacze komunistyczni i odprowadzili ich do lokalu, gdzie miał się odbyć zjazd.

Kiedy policja wkroczyła do lokalu, zastała tu oprócz przybyłych dr. Rosenblatta z N. Sącza i Krygierczyka z Kielc. Znaleziono obfitą korespondencję, instrukcje kominternu, ulotki i listy szyfrowane.

Wszystkich obecnych aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratora.

Uznanie dla Polaków w Kongresie waszyngtońskim.

Dyrektor Związku Narodowego Polskiego Wermiński zwrócił się do władz amerykańskich z propozycją, aby jeden z okrętów wojennych Stanów Zjed. nazwano imieniem Pułaskiego, jako bohatera, który przelał krew za wolność St. Zjedn. wyzionął ducha na amerykańskim okręcie wojennym „Wasp".

Trudno przewidzieć narazie, jaki będzie wynik tych starań. Kongresman James Mead z Nowego Jorku wygłosił na sesji kongresu świetną mowę o Pułaskim, Kościuszce i officerach polskich, którzy zaciągnęli się ochotnicze do armji amerykańskiej, by walczyć o wolność Stanów Zjednoczonych, mówił również o Polonji amerykańskiej.

Mead wygłosił przemówienie to, motywując wniosek, domagający się, by również w roku bież. obchodzono „Dzień Pułaskiego" w dniu 11 października, t. j. w rocznicę zgonu bohatera. Mówca zaznaczył, że już pierwsze zapiski o pracach Polaków w Stanach Zjednoczonych w pamiętnikach kpt. Smitha, założyciela jednej z pierwszych kolonij w Wirginji, stwierdziły, że najlepszymi i najpracowitszymi jej członkami byli Polacy. Tak było zawsze i jest obecnie, gdyż żywioł polski stanowi element najtęższy i najlepszy.

Wiele entuzjastycznych słów poświęcił kongresmau Mead zasługom Polaków w tworzeniu Stanów Zjednoczonych, bohaterskim czynom Pułaskiego, ojca kawalerji amerykańskiej. 6-letnim walkom Tadeusza Kościuszki przeciwko tyranji satrapów angielskich o wolność amerykańską oraz wysiłkom innych oficerów i żołnierzy polskich.

W czasie wojny domowej na 30.000 Polaków mieszkających wówczas w Stanach Zjednoczonych, pięć tysięcy brało udział w walkach, a pierwszym żołnierzem, który poległ w tej wojnie, był kpt. Konstanty Bledewski.

Miljard franków na sowietyzację Hiszpanji

Międzynarodowy korpus 5.000 ochotników robotniczych

Kulisy wielkiej akcji Kominternu

PARYŻ. „Matin zamieszcza sensacyjne rewelacje na temat ingerencji Kominternu w ostatnich wydarzeniach hiszpańskich.

Akcję tę podjęto przy pomocy Profinternu czyli międzynarodówki czerwonych syndykatów robotniczych. Pierwsza decyzja w tej sprawie została powzięta w Moskwie w dniu 21 lipca w czasie wspólnego posiedzenia prezydjum Kominternu i sekretarjatu politycznego Profinternu.

Aby uniknąć zwoływania do Moskwy przywódców poszczególnych organizacji, zwołano do Pragi konferencję „dla walki o pokój" Obrady miały zakończyć się powzięciem następujących uchwał:

1) W W sprawie utworzenia funduszu 1 miljarda franków dla poparcia hiszpańskich partyj rewolucyjnych, 9/10 tej sumy zobowiązały się dostarczyć sowieckie syndykaty robotnicze dobrowolnego opodatkowania się.

2) postanowiono również utworzyć „międzynarodowy korpus ochotników robotniczych" którego efektywy wynosić mają 5.000 ludzi. Korpus ten ma dysponować silną sekcją lotniczą i ma być zaopatrzony w niezbędne do samodzielnej walki uzbrojenie. Wykonaniem tego planu ma zająć sie komunistyczna partja francuska.

Szef francuskiego sztabu generalnego przybywa do Polski.

W najbliższym czasie przyjedzie do Warszawy szef sztabu generalnego francuskiego gen. Gamelin, celem złożenia wizyty generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, generałowi Rydzowi-Śmigłemu.

Przyjazd gen. Gamelin przewidywany jest między 12-tym a 15-tym b. m.

Pobyt jego w Polsce potrwa parę dni. Wizyta będzie miała charakter wyłącznie wojskowo-kurtuazyjny, pozbawiony celów politycznych. Chodzi o osobiste poznanie się naczelników armji dwóch sprzymierzonych państ.

Katastrofa samolotu pasażerskiego.

Pilot i 7-miu pasażerów zginęli.

Now. Jork. Olbrzymi samolot pasażerski, kursujący na linji Nowy Orlean — Chicago, uległ katastrofie bezpośrednio po starcie z lotniska w St. Louis.

Samolot zapalił się w powietrzu i runął z wysokości 300 mtr.

W katastrofie tej, oprócz pilota, poniosło śmierć 7 pasażerów, przeważnie przemysłowców z Chicago.

Bank Rolny udziela pożyczek na spłaty rodzinne.

Jak podaje jedna z agencyj mając na celu ochronę drobnych gospodarstw, posiadających od 5 do 15 ha ziemi od podziału pomiędzy członków rodziny na gospodarstwa karłowate, Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie na spłaty rodzinne pożyczek niskoprocentowych. Wysokość oprocentowania tych pożyczek przekracza 1 i pół proc. w stosunku rocznym (w tem pół proc. dodatek administracyjny), umarzanych w ciągu 10, 15,20 lub 25 lat. Minimalna suma pożyczki wynosi 1.500 zł. Niezbędnym warunkiem dla uzyskania pożyczki jest posiadanie przez właściciela gospodarstwa hipoteki uregulowanej na swoje imię czystym wpisem.

Dla ostatecznego uregulowania działów rodzinnych pożyczka udzielana jest tylko w takich wypadkach, kiedy właściciel gospodarstwa spłaci całkowicie tych wszystkich z rodzeństwa, komu z gospodarstwa należą się spłaty rodzinne. Zgodnie również z tym zasadniczym celem pożyczek nie otrzymują rodzice, którzy pragnąc pozostać przy gospodarstwie, chcą spłacić własne dzieci z tytułu udziałów majątkowych, spłata bowiem taka nie zapobiegnie podziałowi gospodarstwa w kilka czy kilkanaście lat później.

Państwowy Bank Rolny otrzymał od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na ten cel ściśle ograniczoną kwotę 4 milj. zł.

Hiszpański dyplomata w Warszawie przeszedł na stronę powstańców.

W ostatnich dniach wielu dyplomatów hiszpańskich zagranicą zgłosiło swe dymisje, gdyż sympatyzmując z powstańcami, nie chcieli nadal reprezentować rządu madryckiego.

Poselstwo hiszpańskie w Warszawie dotąd pozostało całe wierne rządowi. Wczoraj jednak pierwszy sekretarz poselstwa Adolfo Pérez-Caballero zdecydował się podać do dymisji.

P. Pérez-Caballero wysłał telegram do Madrytu, w którym zgłasza swe ustąpienie, oraz drugi telegram do rządu powstańczego w Burgos, na czele którego stoi gen. Cabanellos, któremu stawia się do dyspozycji.

57 skazanych na śmierć w zrujnowanej kopalni

LONDYN. Cała Anglja żyje pod wrażeniem straszliwej katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się wczoraj w kopalni Wharncliffe koło Barnsley.

Pierwsze badania wykazały, że przyczyną katastrofy był wybuch pyłu węglowego, a następnie pożar kopalni. Eksplozja była tak silna, że części ciała ofiar zostały porozrzucane na chodnikach w odległości kilkuset metrów. Chodniki zawalone gruzami.

Zaraz po wybuchu rozeszły się pogłoski, że w kopalni znajdowało się około 100 ludzi i że wszyscy zginęli. Dyrekcja kopalni komunikuje, że w podziemiach zostało zamkniętych 57 ludzi. Niestety, wszystkich trzeba uważać za straconych, gdyż jeśli nie zostali zabici przez wybuch, to musieli się udusić dymem i gazami.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy mimo wytężonych prac zdołano wydobyć z podziemia 8 zabitych. Ciała nieszczęśliwych górników są straszliwie poszarpane.

Przewrót w Atenach planowali komuniści.

ATENY. Władze greckie są w posiadaniu wiadomości, dotyczących zamierzonych przez komunistów rozruchów, co spowodowało wydanie przez władze zarządzeń prewencyjnych.

W dn. 5 sierpnia na różnych placach Aten miały zebrać się tłumy robotników i zorganizować olbrzymi wiec.

Manifestacje te miały przybrać charakter agresywny wobec sił policyjnych i magazynów. W południe manifestanci mieli wywołać awantury w biurze politycznem prezydjum rady ministrów oraz wybić kamieniami szyby w ministerstwach spraw wewnętrznych, pracy i gospodarstwa narodowego, a grupy szturmowe miały napadać na pojazdy.

Delegacja posłów komunistycznych zakomunikowała podsekretarzowi stanu w prezydjum Rady ministrów, iż robotnicy nie godzą się stanowczo na postanowiony przez rząd obowiązkowy arbitraż, przeciwstawiają się temu arbitrażowi przez strajk i że w razie potrzeby rozpoczną walki uliczne aż do zwycięstwa.

Na uwagę o propagandzie komunistycznej w armji, delegacja odpowiedziała, że w razie konfliktów między różnemi klasami społecznemi, armja stanie po ich stronie.

Meksyk upaństwowił dobra kościelne.

MEKSYK. Rząd meksykański ogłosił dekret o upaństwowieniu nieruchomości kościelnych i klasztornych.

Dekret pozostawia duchowieństwu prawo do korzystania z pewnego obszaru gruntów rolnych na własny użytek.

Przeżycia własne

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

38

(Ciąg dalszy)

Był dość silny więc długo nie miał równego sobie przeciwnika i każdego pokonał.

Razu pewnego po odczytaniu rozkazu zwrócił się znów do nas z zapytaniem komu to się nie podoba. — „Mnie" — odpowiedział pewien Polak (nazwiska nie pamiętam) Chorąży natychmiast zdjął marynarkę i czapkę i wezwał do walki. Nasz Polak był to jeden z tych silnych i zdrowych, a zarazem trochę powolnych wychowanków wsi. Początkowo miał chorąży przewagę, jednakowoż, gdy dość silnie uderzył Polaka w szczękę, szala zwycięstwa natychmiast przechyliła się na korzyść rodaka. Rozwścieczony Polak dostawszy uderzeniem bodźca do czynniejszej akcji, powalił chorążego na ziemię i dopiero wówczas dobrze mu zapłacił pięknem za nadobne.

Myślałem, iż już więcej nie będzie chorąży mówił po rozkazie „komu to się nie podoba", ale już drugi dzień zadał temu kłam. Nie chciał tylko już więcej wojować z owym Polakiem. Wyszedł z tej walki chorąży z podbitemi oczyma, jednakowoż widok taki nikogo nie dziwił, bowiem codzień zawsze kilku miało podbite oko lub podrapane twarze. Przyczyną większości tych kontuzyj było jednak nie wojownicze nastawienie chorążego lecz... wino.

W Meknes jako w mieście garnizonowem mieliśmy więcej wolnego, a prócz tego bardzo było tanie wino. Litr kosztował zaledwie 75 centimów. Na 15 dni otrzymywaliśmy 42 franki. Każdy kupował sobie tytoniu za 4 franki i bibułek za 75 centymów a reszta pozostawała na wino.

Przyczyną pośrednią guzów był fakt zmieszania się w Legji kilka narodowości. W jednym kącie pili n. p. Polacy, w drugim Niemcy, w trzecim Włosi i t. d. Hałas spowodowany przez jedną grupę nie podobał się drugiej, i to już było dostatecznym powodem do walki. Walczono jednak nie w pokoju, lecz na podwórzu. Tam często dwóch w trakcie bicia pogodziło się, więc przychodzili do pokoju wypić na zgodę. Tu znów się pokłócili, rację zaś każdy chciał uzyskać za pomocą rękoczynów więc znów wychodzili bić się i tak wkoło. Szczęściem, że nie było karabinów w pokoju, bo mogłyby zajść gorsze incydenty, niż niewinna bijatyka. Wogóle z karabinami było bardzo ostróżnie. Podczas czyszczenia czuwało zwykle kilku sierżantów, aby nie zdarzyły się jakieś poważniejsze wypadki.

A teraz opowiem o dwóch sprawach normalnie ze sobą niezwiązanych, w Legji jednak rzeczywistych i ściśle ze sobą spojonych. Były to awanse i.. homoseksualizm. Zdziwi się niejeden z czytelników i powie: co ma wspólnego jedno z drugim? Faktem jednak było, że większość oficerów była homoseksualistami, którzy awansów udzielali tylko tym, którzy byli powolni ich zachciankom. W ten sposób awansowało kilkunastu w bardzo szybkim tempie, tak, iż po upływie dwóch lat widziałem ich w rangach sierżantów. Nawiasem dodać trzeba, iż homoseksualizm był prawnie zabroniony — ale w praktyce zakaz swoją drogą, życie swoją.

Zdarzały się z tego powodu wypadki, które wzniecały humor w całej kompanji. Do tych nieszczęśliwców należał także nasz kapitan, który został wyprowadzony w pole przez pewnego kelnera i obity. Po tym fakcie kapitana przez miesiąc nie było, zapewne siedział w „pace".

Podczas nieobecności kapitana zastępował go porucznik Baserque, o którym wspominałem, iż był Polakiem rodem z Wileńszczyzny. Właściwie nazwisko jego brzmiało: Bazerski. Zapowiedział on przegląd pokojów. Barak, w którym ja się znajdowałem, był zajmowany przez 35 żołnierzy wśród których ja tylko byłem Polakiem. Nad łóżkiem każdy miał półkę, na którą kładł swoje mundury. Półki te nie grzeszyły zbytniem przymocowaniem. Opierały się jedynie na dość cienkich listwach, a część środkowa pod ciężarem mundurów, wykazywała specjalną dążność ku ziemi. W czasie inspekcji por. Baserque nie znalazł u nikogo nieporządku, dopiero koło mnie się zatrzymał i szablą trącił półkę. Ta naturalnie wraz z mundurami spadła na ziemię. Wówczas porucznik po raz pierwszy odezwał się do mnie po polsku: „Wiecie, dlaczego ja wam to robię"? — Nie wiem — odpowiedziałem." Dlatego, że jesteście Polakiem, a od Polaków ja się więcej spodziewam". Gdy porucznik odszedł kilku kolegów przystąpiło do mnie i pytało w jakim języku i co do mnie mówił. Odpowiedziałem, że nic szczególnego nie mówił, a zwrócił się do mnie w języku... chińskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 10 sierpnia 1936 r.

Poniedziałek Wawrzyńca.
Wtorek Tyburcego
Sroda Klary p.
Słońca: wschód o godz. 4.11 zachód o godz. 19.11

Początek roku szkolnego 4 września.

W związku z bliskim terminem rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnem min. Swiętosławski wydał szereg zarządzeń o zmianach w roku szkolnym 1936/37. Termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnym został ustalony na 4 września. W dniu poprzedzającym zajęcia t.j. 3 września odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego.

Z miasta i powiatu.

Konkurs Tow. Upiększenia Miasta

Nowemiasto. Komisja wyłoniona z Zarządu Tow. Upiększenia Miasta w myśl poprzedniego komunikatu przystąpiła w dniu 6 bm. po dokonanej lustracji do oceny estetycznej okien, balkonów i ogródków na terenie miasta Dla uniknienia nieporozumienia zaznaczyć należy, iż Komisja wzięła pod uwagę jedynie ogródki frontowe t. j. rzucające się w oczy przechodniom przy urządzaniu których społeczeństwo wykazało dużo wysiłku w kierunku nadania naszemu miastu miłego i estetycznego wyglądu.

Wynik konkursu przedstawia się następująco: W dziedzinie okien i balkonów nagrody i dyplomy przyznano: I. p. Cieszyński Józef Rynek za balkony. II. p. Bona Alfons hotel, III p. Chełkowski Jan. W dziale ogródków: I. Gimnazjum II. p. Chylewski, III. p. Kycler Antoni.

Przyznaje się listy uznania w dziale balkonów: ks. prof. Dembieńskiemu, p. prof. Langemu, p. Chylewskiemu za całość harmonijną i gustowną, p. Olszewskiemu i Homerczykowi.

W dziale ogródków: p. Tytulskiemu, p. dyr. W. Heffmannowi, p. Binerowskiej, p. Schubringowi i p. Szarszewskiemu.

Na wyróżnienie prócz tego zasługują balkony p. dyr. Barka, p. mec. Domagały, p. Niemiera, p. Borkowskiego, p. Wierzbowskiej, I. piętro u p. Marksa, p. Miłoszewskiego. Wyróżniono ogródki.p. Klempa p. mec. Domagały p. B. Gęstwickiego, i ogródek przed dworcem południowym, p. insp. Piotrowskiego i Muchlińskiego.

Specjalną uwagę zwracają na siebie: Urząd Miejski i Urząd Pocztowy dekoracyjnością swych okien a Urząd Skarbowy ogródkiem.

Nagrody dyplomy i listy uznania wydawać się będzie w pierwszych dniach września o osobnem komunikatem poda się do wiadomości ogółu.

Przyjemnie jest Zarządowi stwierdzić, iż apel TUM. nie pozostał bez oddźwięku, za co społeczeństwu miejscowemu należy się serdeczne podziękowanie. Spodziewamy się, iż idea Tow. ogarnie swym zasięgiem wszystkich, czyniąc z naszego miasta jeden wspaniały ogród.

Zarząd.

W 22-gą rocznicę dnia 6-go sierpnia.

Nowemiasto. We czwartek dnia 6 sierpnia jako w dzień 22-letniej rocznicy wyruszenia w bój pierwszego wojska polskiego pod komendą Józefa Piłsudskiego, zorganizowały miejscowe organizację P.W. i W.F. Onisko Żołnierskie na boisku sportowem.

Około godziny 8-mej zebrały się oddziały P.W. i W.F ustawiając się dokoła stosu. Licznie przybyło również miejscowe społeczeństwo.

P. wicestarosta Budnik jako Przewodniczący kom. P.W. i W.F. dokonał aktu zapalenia stosu, wygłaszając przy tem krótkie lecz płomienne przemówienie. Dłuższe i piękne przemówienie na temat znaczenia dnia 6-go sierpnia dla armji i narodu polskiego wygłosił ks. wikary Zakrzewski. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Armji z gen. Insp. Sił Zbrojnych Rydzem-Smigłym na czele, poczem orkiestra Z. S. odegrała hymn państwowy. Dalszy program Ogniska wypełniły śpiewy piosenek żołnierskich, oraz odczytanie przez prezesa miejsc. oddziału Z.S. p. nacz. Kulikowskiego rozkazu Komendanta Piłsudskiego, wydanego w dniu wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji

Uroczyste Ognisko zakończono zostało odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Spór o gęsi.

Bratjan Niektórzy mieszkańcy Bratjana byli wczoraj świadkami gorszącego zajścia. Otóż niej. Głębocka zajęła gęsi swej sąsiadki Kapitulskiej, skubiące koniczynkę z jej pola. Wynikła stąd kłótnia. Przywołany celem interwencji mąż Kapitulskiej pobił Głębocką tak dotkliwie, iż ta niezwłocznie udać się musiała do lekarza. Spór sąsiedzki likwiduje obecnie policja.

Dziecko przejechane przez wóz.

Bratjan. Dnia 5 bm. w Bratjanie przejechane zostało 2-letnie dziecko Stanisław Podwojewski. Bawiące się na ulicy dziecko wpadło pod tylne koło wozu, naładowane furą owsa i prowadzonego przez furmana Falkowskiego Bolesława. Przywołany natychmiast dr. Piotrowski z Nowegomiasta, stwierdził zgniecenie klatki pierwszowej, oraz złamanie kilku żeber. Przed przybyciem do szpitala dziecko zmarło.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż winę za wypadek ponoszą rodzice, którzy pozostawili dziecko bez opieki na ruchliwej drodze.

Z dalszych stron.

„Obfity" łup złodziei w Kowalewie
Z urzędu Pocztowego skradli... 90 groszy, a w magistracie 19 zł

W nocy z 4—5 bm. nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się zapomocą wybicia szyby w oknie do zarządu miejskiego w Kowalewie (pow. wąbrzeski). gdzie w czterech ubikacjach biurowych porozrywali zamki od szuflad i skradli 19,47 zł gotówki. Z biura burmistrza zabrali ok. 30 naboi ostrych do karabinu niem. „Mausera". W skarbcu wywiercili dziurę w kasie ogniotrwałej, dalszego jednak wyłamania zaniechali z powodu uszkodzenia świdra. — Ponadto rozerwali zamek od drzwi kancelarji instruktora ośrodka P. W. i W. F., mieszczącej się na 1, piętrze, stamtąd jednak niczego nie zabrali.
Ci sami sprawcy następnie włamali się przez okno do piwnicy miejscowego urzędu poczt., gdzie również przeszukali szuflady biurek i stołów, zabierając z szuflady centrali telef. 90 groszy. Sprawcy szukali tylko gotówki, ponieważ znaczków pocztowych i innych przedmiotów nie ruszyli. Dochodzenie w toku.

Brat zabił siostrę.

Wąbrzeźno. W Mlewcu, powiat wąbrzeski miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mieszkaniec tej miejscowości Adolf Matta pozostawił w swoim mieszkaniu nabitą fuzję. 11-letni syn Matta zdjął fuzję ze ściany i manipulując przy niej, spowodował wystrzał. Kula trafiła w szyję jego 3-letnią siostrę, zabijajc ją na miejscu.

Zmarła po niedozwolonym zabiegu.

W szpitalu w Wąbrzeźnie zmarła mężatka Danes Marja, lat 34, zam w Wąbrzeźnie. Dochodzenia wykazały, że Danes zmarła wskutek zakażenia spowodowanego sztucznem poronieniem. Jako sprawczynię niedozwolonego zabiegu przytrzymano Zórawską Teresę lat 33, mężatkę, zam. w Wąbrzeźnie, którą odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Zdrowy objaw - oszczędzamy coraz więcej.

W lipcu r. b. stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. zwiększył się o 5.758.942 zł., osiągając na dzień 31 lipca r.b. sumę 650,633.223 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu lipca PKO wydała — 41.287 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31,7 1936 r. ogólną ilość 2.139. 443 czynnych książeczek.

Zakaz uprawiania w szkołach propagandy handlowej.

Ministerstwo oświaty wydało bezwzględny zakaz uprawiania propagandy handlowej w szkołach.

Propagandy tej nie można stosować w żadnej formie ani przez pomoc w dożywianiu dzieci, ani przez bezpłatne rozdawnictwo wyrobów wśród młodzieży, ani przez kolportowanie pism reklamowych, lub wygłaszania propagandowych odczytów.

Zakaz ten został spowodowany faktem reklamow. cykorji Boehma, przeciwko czemu niejednokrotnie występowaliśmy na łamach „I.K.C.".

Kierownictwa szkół zostały wezwane, by nie stosowały w tej mierze żadnych wyjątków, a to celem stanowczego uchronienia szkół od handlowej walki konkurencyjnej, nie mającej nic wspólnego z pracą szkolną.

Dyr. dwóch wielkich firm gdyńskich przytrzymany pod zarzutem przemytu pieniędzy.
Gorący dzień na posterunku granicznym w Orłowie.

Ruch graniczny między Gdynią a Wolnem Miastem Gdańskiem był w czwartek wyjątkowo duży, to też i pracownicy gdyńskiej brygady skarbowej, pilnujący, by nie przemycano z Polski dewiz, mieli wiele pracy. W konsekwencji przytrzymano znowu 10 osób, usiłujących wywieźć pieniądze, czeki, weksle i t. p.

Zatrzymano m. in. znanego kupca gdyńskiego, dyrektora firm „Emteha" i „Bon Marchè" Tadeusza Sielużyckiego. Dyr. Sielużycki, jadąc samochodem w kierunku Gdańska, zadeklarował na granicy tylko 250 zł, tymczasem w czasie skrupulatnej rewizji osobistej znaleziono w jego portfelu, schowany w kopercie, banknot 100-złotowy. Dyrektora Sielużyckiego naturalnie zaraz zatrzymano i spisano odpowiedni protokół. W kilka godzin później zwolniono go po złożeniu 1000 zł. kaucji.

Prócz tego przytrzymano w czwartek za przemyt walut kilkanaście osób.

Część z przytrzymanych została zwolniona za kaucję, część przebywa w areszcie śledczym!

Straszna katastrofa samochodowa w Gdyni
Jedna osoba zabita — pięć ciężko rannych.

Wczoraj około godz. 17 w pobliżu Urzędu Pocztowego w Orłowie Morskim samochód osobowy pos. Budzyńskiego z Gdańska prowadzony przez dyrektora Państw. Zakładów Przemysłowo-Zbożowych Stanisława Witkowskiego z Warszawy, jadąc z nadmierną szybkością, wpadł na tył autobusu Miejsk. Tow. Komunikacyjnego i uległ kompletnemu rozbiciu.

Dyr. Witkowski zginął na miejscu, szofer zaś, który siedział obok niego, oraz b. senator Władysław Radomski z Poznania, Marja Rościszewska z Warszawy, Zofja Rościszewska z Gdańska i jej 10-letni syn odnieśli b. ciężkie rany.

Krótko po wypadku przybyła z Gdyni karetka pogotowia ss. Miłosierdzia oraz lekarze dr. Maciejewski i dr. Pokutyński, a wkrótce potem komisja sądowo-śledcza, która bezwłocznie wszczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastsofy.

Zwłoki tragicznie zmarłego dyr. Witkowskiego przewieziono do kostnicy miejskiej, 5 osób ciężko rannych w stanie nieprzytomnym do szpitala ss. Miłosierdzia.

Wybuch petardy i jego skutki w Katowicach.

W nocy na 7 bm. nieznani sprawcy podłożyli petardę, prawdopodobnie większych rozmiarów, pod drzwi sklepu zegarmistrza Arona Krakowskiego przy ul. Kochanowskiego w Katowicach, niemal w samem śródmieściu. Wskutek wybuchu uszkodzona została krata żelazna w drzwiach sklepu i w oknie wystawowym, oraz całkowicie zdemolowane urządzenie sklepu wraz z towarem.

Sklep ten łączy się ze sklepem kapeluszy matki poszkodowanego, Złoty Krakowskiej, gdzie wskutek wybuchu wyleciało okno wystawowe, szyby w drzwiach wejściowych i częściowo zdemolowany został sklep. W znajdującym się w tym samym domu składzie kapeluszy Lai Krieger wybite zostały szyby w oknie wystawowym i w drzwiach sklepowych. Ponadto wyleciało kilkanaście szyb na I. piętrze domu, w którym mieszczą się sklepy. W sklepie Edzi Lewin po przeciwnej stronie ulicy wyleciały szyby w oknie.

Na mniejscu, gdzie założono ładunek, powstała znaczna wyrwa. Wybuch spowodował detonację, która wyrwała ze snu wielu mieszkańców ul. Kochanowskiego i okolicy.

W związku z zamachem policja przeprowadziła rewizję w kilku miejscach i aresztowała kilka osób.

Schowała swego kawalera do szafy.

Swiecie nad Wisłą ma znowu nielada sensację.

Rzecz działa się w pokoju pewnej służącej. Pokój ten był na poddaszu w odosobnieniu, tak, iż rzadko kto poza samą służącą do jej ubikacji zaglądał. Ostatnio jednak matka pani domu w towarzystwie swego wnuka, szukając rozmaitych rzeczy, weszła do owego pokoju, by tutaj zajrzeć do szafy.

Otworzyła szafę i... jakie było jej przerażenie, kiedy znalazła w szafie... mężczyznę. Kobiecina z przestrachu niemal straciła przytomność, a na krzyk chłopczyka zbiegli się domownicy. Okazało się, że był to pewien młodzieniec pochodzący z okolicy Swiecia, rzekomy jakiś „kuzyn" służącej, która go schowała na dzień do szafy w swoim pokoiku.

Zwłoki umysłowo chorego.

Kartuzy. Leśniczy państwowy Józef Hirsch w leśnictwie Dąbrowa, powiecie kartuskim, znalazł w zagajniku kościotrupa. Kości były porozrzucane. Ponadto znajdowały się na miejscu strzępy bielizny i ubrania. Komisja sądowolekarska, która przybyła na miejsce nie zdołała ustalić przyczyn zgonu, stwierdziła jedynie że na czaszce i innych kościach nie było oznak gwałtownej śmierci. W drodze dochodzeń ustalono, jest to kościotrup że zaginionego w r. 1935 umysłowo chorego Bernarda Raulina, lat 26. Rodzina zaginionego rozpoznała go po szczątkach ubrania i kapeluszu. Stwierdzono, że zaginiony często uciekał z domu i dłuższy czas nie wracał, błąkając się po lasach, wobec czego istnieje przypuszczenie, że zmarł z wycieńczenia.

Sąd Grodzki w Kartuzach wydał pozwolenie na pochowanie kości Raulina.

Tylko 7 proc. urzędników z maturą.

W jednem z województw wschodnich przeprowadzono ankietę dotyczącą wykształcenia pracowników administracji gminnej.

W województwie tem tylko 7 procent ogółu pracowników gminnych posiada wykształcenie średnie lub t. zw. małą maturę. 65 procent posiada wykształcenie niższe, reszta zaś nie posiada żadnego.

Jak się zdaje, w innych województwach wschodnich, a częściowo i centralnych poziom wykształcenia administracji gminnej jest niewiele wyższy.

B. mężczyzna — matką.

W kołach lekarskich wywołała poruszenie sprawa Nechy T. mieszkanki Łomży, ktora przed dwoma laty przybyła wraz ze swoim ojcem do Warszawy do doktora S., znanego warszawskiego chirurga, zamieszkałego przy ulicy Chmielnej. Necha występował wówczas jako mężczyzna, zameldowany pod imieniem Nachman. Osiągnąwszy 18 lat życia, Nachman czuł się źle mężczyzną uważając się więcej za kobietę Dr. S. przeprowadził operację, po której Nachman utracił cechy męskości i stał się kobietą.

Po przeprowadzeniu „sprostowania płci" w aktach stanu cyw. i przerobieniu imieniu na kobiece, wydano niedawnego mężczyznę, a nowopowstałą kobietę zamąż. Przed kilku dniami Necha przybyła do kliniki położniczej przy ul. Jasnej w Warszawie i powiła chłopca. Matka i dziecko czują się dobrze.

Krokodyl połknął poborcę podatkowego.

Mieszkańcy Borneo nad brzegami rzeki Barito są muzułmanami. Jako wierni wyznawcy koranu, borneańczycy kąpią się codziennie w falach rzeki rojącej się od krokodylow. Niema dnia, by żarłoczne bestje nie porwały kogoś z kąpiących się. Fatalistyczni wyznawcy Proroka mówią — „kiszmet" i kąpią się dalej. Nikt nie myśli nawet o przepłoszeniu bestji.

Pewnego dnia reperter jednego z wielkich dzienników włoskich zauważył, ku swemu zdziwieniu, kilka tubylców, czychających na brzegu rzeki na krokodyle. Za chwilę zwierzę było upolowane. Tubylcy rzucili się niezwłocznie do oprawienia bestji. Zaintrygowany dziennikarz postanowił zbadać przyczynę dziwnego zachowania się tubylców, którzy dotychczas nigdy nie odważyli się polować na krokodyle. Co się okazało? Krokodyl połknął przed chwilą poborcę podatkowego razem z zebranemi od podatków pieniędzmi. Tubylcy w obawie by następca poborcy nie śmiał ściągnąć od nich po raz drugi sum podatkowych, utopionych w paszczy krokodyla, postanowili rozpruć zwierzę i wydobyć pieniądze, znajdujące się w jego wnętrznościach.

Buława marszałkowska dla gen. Rydza-Smigłego

Czeskie biuro prasowe donosząc o mającej nastąpić 26 bm. wizycie szefa franc. sztabu gen i wiceprzewodniczącego najwyższej Rady wojennej gen, Gamelin w Polsce, notuje pogłoski, jakoby w dn. 15-go bm. wręczona być miała gen. Rydzowi-Smigłemu w uroczysty sposób buława marszałkowska.

Dodać do tego trzeba, pisze Czesk. biuro prasowe, że Polacy mieli do dnia dzisiejszego tylko 3-ch marszałków, a mianowicie: Poniatowskiego, Focha i Piłsudskiego.

Rząd sowiecki oficjalnie pomaga finansowo czerwonym.

MOSKWA. Wedle doniesień „Daily Telegraph", nie kwapi się rząd Rosji sowieckiej zbytnio z przyłączeniem się do francuskiego projektu neutralności w sprawie rewolucji hiszpańskiej.

Tymczasem w całej Rosji odbywają się w dalszym ciągu składki publiczne, przeznaczone dla wspomagania hiszpańskiego Frontu Ludowego. Rząd sowiecki zmusza nietylko robotników do rezygnacji z 1/8 % ich zarobków na rzecz tej akcji, lecz zabrał się do chłopów, wśród których panuje — z uwagi na ich wielką nędzę olbrzymie wprost rozgoryczenie.

Szczere słowa posła żydowskiego.

W Polsce toczy się nieubłagana walka o nadanie jej wyraźnego oblicza narodowego przedewszystkiem przez wyrugowanie żydów. Walka ta przybierze jeszcze na sile, a przedewszystkiem udoskonala się sposoby walki z zalewem żydowskim.

Dotychczas żydzi zamieszkali w Polsce nie mogli jakoś pojąć, ze nadchodzi godzina rezygnacji z dalszego podboju Polski i — rychlej czy później opuszczenia granic naszego kraju na zawsze.

Na szczęście czego doniedawna żydzi polscy nie mogli zrozumieć, zaczynają rozumieć dziś. Oto jeden z przywódców sionistów (narodowców żydowskich) b. poseł Grünbaum po swoim powrocie z Palestyny szczerze i otwarcie oświadczył, że uważa masową emigrację żydów z Polski za nieuniknioną. Żydzi stopniowo wypierani będą z handlu przez Polaków, którzy dziś zagarniają i te dziedziny gospodarcze, o które dawniej nie dbali.

„Dokonuje się w Polsce — mówił pos. Grünbaum — nobilitacja straganu. (Nobilitacja nadanie szlachectwa. Objaśnienie Red.) Dawniej nie było możliwem, by emerytowany pułkownik otwierał sklep, a żona wachmistrza zasiadła przy straganie. Teraz walczy się o stragany w Polsce. Jest coraz ciaśniej. Musimy więc odejść. Dla wielkich mas żydowskich wybiła godzina egzydusu (wyjścia), Nie boimy się stwierdzenie tego faktu. Dokąd żydzi pójdą? do Ameryki? Ależ i tam będzie coraz ciaśniej i tam także zacznie się — jak w Polsce — wypieranie żydów. Jedyne rozwiązanie — to siedziba Narodowa (Palestyna)".

Pos. Grünbaum przyznaje, że antysemityzm to wielka siła. Siła ta idzie dzisiaj na usługi ruchów narodowych. Żydzi, gdy opuszczą Polskę — twierdzi pos. Grünbaum — osłabią ruch narodowy, bo pozbawią go haseł antysemickich.

Jeden z dziennikarzy żydowskich zrobił uwagę, że emigracja żydów z Polski zuboży Polskę, pozbawiając ją pewnej części konsumentów. Na to odpowiedział pos. Grünbaum jeszcze raz z naciskiem że emigracja ta jest nieunikniona.

I po socjalistycznej rewolucji w Polsce — zawołał — żydzi będą musieli z Polski emigrować. Gdyby nawet w Polsce przyszedł rząd robotniczo-włościański. Ktokolwiek bowiem w Polsce dojdzie do władzy choćby to była najskrajniejsza lewica, rychlej czy później zwalczać będzie żydów. Tego uniknąć się nie da.

Inny dziennikarz żydowski zauważył: W Niemczech panuje antysemityzm, choć żydzi tworzą zaledwie 1 procent ludności. Czy więc antysemityzm pozostaje w związku z ilością żydów w danem państwie?

Gdyby żydzi żyli rozproszeni równomiernie po całych Niemczech — odpowiedział pos. Grünbaum to nie możnaby było przeciw nim wzniecić nienawiści. Trzeba jednak uwzględnić, ilu tam żydów było w wyzwolonych zawodach, ilu w zamożnej burżuazji, w kierowniczych warstwach, ilu adwokatów, lekarzy, dyrektorów, bankierów. I dlatego to wybuchł w Niemczech antysemityzm, dlatego, że procent żydów w tych warstwach był niesłychanie wysoki.

Ideami i myślami wybitnego przywódcy żydowskiego powinni przejąć się przedewszystkiem redaktorzy i publicyści żydowscy. Niechże oni przestaną pisać o rzekomym antysemityźmie polskim którzy w rzeczywistości jest li tylko walką Polaków o byt we własnem państwie, a zaczną przekonywać swoich rodaków o konieczności wyprowadzenia się z Polski.

Pod wywody i rozważania pos. Grünbauma piszemy się oburącz. Gdy i wszyscy żydzi zgodzą się na jego wywody, wtedy jakoś porozumiemy się i chętnie dopomożemy żydom do opuszczenia Polski. Gotowiśmy nawet oddać do ich dyspozycji wszystkie pociągi chociażby na miesiąc i sami zrezygnować z podróżowania — jak to swego czasu oświadczył pos. Jeszke z Poznania.

Zdajemy sobie sprawę, że opuszczenie przez żydów Polski nie nastąpi ani dziś ani jutro. Wiemy jednak, że nastąpić to musi. I rychło do tego przekonania dojść muszą wszyscy żydzi, nietylko pos. Grünbaum.

Złotodajny wytrysk ropy pod Gorlicami.

W gorlickiem zagłębiu naftowem natrafiono na bogate złoża ropy.

Wybuch ropy z szybu „Kinga" (głębokość 437 m. rozpoczęty przed kilku dniami daje dziennie blisko cysternę produkcji.

Również na kopalni „Przymierze Nr, 5" zanotowano wybuch silnych gazów.

Ras Sejum w Addis-Abebie złożył hołd wicekrólowi Graziani.

ADDIS ABEBA. Ras Sejum złożył akt uległości wobec Włoch w obecności wojskowych i cywilnych władz włoskich, dostojników abisyńskich oraz reprezentantów duchowieństwa koptyjskiego i muzułmańskiego.

Marszałek Graziani powitał rasa Sejuma, który poraz pierwszy przybył do Addis Abeby, aby potwierdzić hołd wobec Włoch.

Zamordowanie 4 Niemców w Hiszpanji wywołało burzę w Berlinie.

BERLIN. Zamordowanie 4-ch obywateli niemieckich w Barcelonie wywołało niezwykłe oburzenie na łamach prasy berlińskiej. Winę tego morderstwa przypisują tu bez ogródek rządowi madryckiemu, który, zdaniem dzienników niemieckich, najwidoczniej nie panuje już nad sytuacją.

Co mówią w Wiedniu o przerwaniu urlopu przez min. Becka?

WIEDEŃ. Przerwanie przez min. Beka urlopu i powrót do Warszawy uważane jest w zagranicznych kołach politycznych za zapowiedź wzmożonej aktywności polskiej polityki zagranicznej na najbliższą przyszłość.

Mówi się poza tem, że także i kwestja Gdańska stanie się obecnie przedmiotem akcji dyplomatycznej rządu polskiego.

Państwowy Bank Rolny wystawił na licytację 107 majątków ziemskich.

Wyznaczona została serja licytacyj majątków ziemskich za niezapłacone raty pożyczek, zaciągniętych w Państw. Banku Rolnym. Na zlecenie Banku odbędzie się licytacja 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w pow. nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i in. Majątki sprzedane będą za długi sięgające blisko 400.000.000 zł, w czasie od 4 września do 16 grudnia r. b.

Dostawa tytoniu sowieckiego do Polski.

W Warszawie bawi prezes Sowieckiego Trustu Tytoniowego p. Rosental, który prowadzi z Polskim Monopolem Tytoniowym pertraktacje na dostawę z Sowietów do Polski tytoniu.

Należy zauważyć, że dostawa tytoniu sowieckiego do Polski przewidziana jest umową kontyngentową polsko-sowiecką, zawartą w marcu rb.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 11 VIII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogad. 12.13 Dzien. Południ. 12.23 Muzyka operowa 15,45 Skrzynka PKO. 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.56 Pogadanka 18.00 Pogadanka dla dzieci starszych 18.15 Konc reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert rozrywkowy 20.30 Szkic literacki 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz feljeton 22.30 Wiad, sport. lok. 22.35 Muzyka taneczna.

Warszawa — środa 12. VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.03 Skrzynka roln. 12.13 Dziennik południowy 12.23 Muzyka lekka 15.45 Aud, dla dzieci 16.45 Koncert solistów 17.00 Koncert 17.50 Anegdoty z życia 18.00 Pogadanka społeczna 18.05 Konc. reklam 19.00 Obrazek muzyczny 20.00 Słynne symfonje 20.30 Wędrówka 20.45 Dzien. wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 V aud. z cyklu 21.30 Przy księżycu 22.00 Tr. i wiad z Olimjady 22.30 Wiad. sport. lok. 22.35 Muzyka tan.

Toruń — wtorek 11. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Pogadanka roln. 12.23 Płyty 18.00 Aud. słowno-muzyczne 18.25 Pogadanka aktualna 18.30 Koncert reklamowy 22.30 Wiadomości sportowe z Pomorza 22.35 Muzyka tan

Toruń — środa 12. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recytacja prozy 14.30 Płyty 15.30 Wiadom. gospod. 18.00 Feljeton 18.10 Płyty 18.25 Pogadanka społeczna 18.30 Koncert reklamowy 22.30 Wiadomości sportowe 22.35 Tańce i piosenki.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 6. VIII. 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto	14.25 — 14,50
Pszenica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	1475 — 15,25
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne (grube)	9.00 — 9,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	19,00 — 22,00
Groch Folgera	18,00 — 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Nr. 2 K 9/30

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Lorkach, powiat Lubawa** i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lorki karta 36, nieruchomość wiejska **o obszarse 1 ha, 44 arów, 87 kwm.** o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego **0,56 talarów** na imię **Władysława i Anastazji małżonków Biegajskich w Lorkach** zostanie — **w** drodze egzekucji — na wniosek **Straszak Elżbiety z Lidzbarka i innych** dnia **7 października 1936 z godz. 10-tej** wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem Grodzkim w Lubawie pokój № 22

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia **21 marca 1931.**

Lubawa dnia 3 sierpnia 1936

Sąd Grodzki.